Grudziądz, na czwartek 19-go listopada 1931 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 133. Rok XXXVIII.

Gazeta GRUDZIĄDZKA

Wydanie III

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

Osiemnasty dzień rozprawy.

Zeznania posła Wojciecha Trąmpczyńskiego.

W piątek zeznawali ostatni świadkowie oskarżenia — w sobotę pierwsi świadkowie odwodowi. Zainteresowanie było olbrzymie, bowiem zeznawać mieli posłowie Trąmpczyński i Pużak oraz senator Korfanty.

Pierwszy zeznaje poseł Wojciech Trąmpczyński, były marszałek Sejmu.

Przew.: Czy strony zwalniają pana od przysięgi?

Adw. Nowodworski: Prosimy o zaprzysiężenie świadka.

Marsz. Trąmpczyński przysięga.

NIEPOSZANOWANIE PRAWA

Adw. Nowodworski: Może pan marszałek powie sądowi, jaka była sytuacja polityczna w Sejmie w okresie formowania Centrolewu i co to był Centrolew?

— Wiem o tem tylko z gazet. Nie była to formacja w Sejmie. Chodziło o przygotowanie przyszłych wyborów.

— Jaki był w Sejmie i Senacie stosunek partyj i układ sił politycznych w okresie 1928 i 1929 r.?

— Klub narodowy liczył 37 członków, ale razem z lewicą tworzył większość.

— Dlaczego stronnictwa lewicy znalazły się w opozycji w stosunku do rządu. Bo przecież była chwila, że pozostawały z nim w zgodzie?

— Nie wiem. Wiem, że stosunki z biegiem czasu psuły się.

— Dlaczego?

— Wskutek nierespektowania prawa przez rząd.

— Czy pan marszałek może przytoczyć jakie przykłady?

— Zaczęło się od nielojalnego komentowania Konstytucji. Np. istnieje przepis, że Sejm może być odroczony przez p. Prezydenta, ale musi być na żądanie jednej trzeciej posłów Sejmu zwołany. Tymczasem dwa razy zwoływano Sejm i odraczano. Zmusiło mnie to, jako marszałka Senatu do protestowania przeciwko gwałceniu Konstytucji. Istnieje przepis, że minister ustępuje na żądanie Sejmu. Dwóch ministrów otrzymało votum nieufności, dostało dymisję, a na drugi dzień zostali ministrami tego samego resortu. W ten sposób pogwałcono przepis, tłumacząc go nielojalnie. Każdy paragraf musi być komentowany tak, jak go uczciwi ludzie komentują. Rząd w ten sposób wyrządził despekt prawu.

— Czy pan marszałek zna wypadki które wywołały oburzenia poza Sejmem? Kiedy to nieposzanowanie prawa wyraziło się w czynach gwałtownych?

— Domyślam się, że chodzi o zbrodnie, które umyślnie nie były ścigane. Interpelowałem w tych sprawach w Sejmie, ale odpowiedzi nie dostałem.

W swojem przemówieniu w komisji budżetowej cytowałem cztery zbrodnie i twierdziłem, że zbrodnie te umyślnie nie były ścigane. To przecież jest straszny zarzut i nie mogłem tego zrobić lekkomyślnie. Przecież w innych krajach karzą ciężkiemi robotami urzędników, którzy nie spełnili swych obowiązków i nie ścigali przestępców. O wykryciu tych przestępstw władze nietylko nie poinformowały ogółu, ale wpadały w nerwowość, gdy się tylko o tych sprawach mówiło.

Postanowiłem wobec tego na własną rękę przeprowadzić śledztwo i dojść do wykrycia zbrodni. 4-go października 1926 r. 11 osób w mundurach oficerskich napadło...

— Przewodn.: My to wiemy. Nas interesuje tylko to, czy Centrolew był na to oburzony?

— Tak. Właśnie o to chodzi.

Przew.: Świadek przytacza tu swoje poglądy.

— Moje poglądy objektywne.

Przew.: Mnieby chodziło o te rzeczy w związku z Centrolewem.

— Jak mówiłem, w komisji budżetowej była nad tem dyskusja. Siadywaliśmy wówczas razem z przedstawicielami Centrolewu i widziałem, jak ich te rzeczy oburzają, że łamie się zasadę państwa, którego jednym z głównych celów jest wykrywanie i ściganie zbrodni.

— Czy wskutek tych zjawisk Centrolew przeszedł do opozycji?

— Tego nie wiem.

CZYSTOŚĆ WYBORÓW.

Adw. Urbanowicz: Czy panu wiadomo, że przy poprzednich wyborach popełniono nadużycia?

— To jest rzecz ogólnie znana.

Czy było w Sejmie z tej racji jakieś postępowanie?

— Tak. Nawet istnieje druk, dotyczący postępowania w komisji. Druku tego przewodniczący komisji pos. Polakiewicz, nie chciał wydrukować i wydano go dopiero podczas jego nieobecności.

— Jakie były wyniki dochodzenia?

— Druk sejmowy stwierdzał nadużycia przy wyborach.

— Czy Sąd Najwyższy potwierdził to w swoich wyrokach.

— Naturalnie, że potwierdził.

— Czy przekroczenia budżetu nastrajały opozycyjnie?

— To są rzeczy znane.

— Tak, ale pewne fakty należy sądowi powtórzyć, jako materjał procesowy.

Przew.: Oskarżeni te rzeczy wyjaśniali.

Adw. Urbanowicz: Ale to, co mówią oskarżeni, nie stanowi wszak materjału w sprawie.

Przew.: SĄD DAJE CAŁKOWICIE WIARĘ OSKARŻONYM. BO NIEMA PODSTAW DO PRZYPUSZCZENIA, ŻE MÓWIĄ NIEPRAWDĘ.

Adw. Urbanowicz: A jeżeli tak jest to nie będę już o to pytał.

OBAWA ZAMACHU

Adw. Urbanowicz: Czy w owym czasie nie obawiano się nowego zamachu stanu? Czy nie było konkretnych faktów w tym względzie, jak np. artykuły w „Słowie wileńskiem"?

— Tak. W końcu r. 1929 ogólnie mówiono o zamachu na Konstytucję i Stron. Narodowe w dużym stopniu przyczyniło się, że do zamachu nie doszło.

— Czy liczono się z możliwością zamachu?

— Tak. Nawet radzono, co na to wymyśleć. Zdecydowano, że jeśli stronnictwa lewicy w razie zamachu na Konstytucję ogłoszą strajk generalny, to prawica się do niego przyłączy.

— Ale tylko na wypadek zamachu stanu?

— Tak.

— Czy w okresie 1928—1930 r. była w Sejmie większość dla akcji przeciw łamaniu prawa?

— Tak.

— Czy konstytucyjnie istniała możliwość usunięcia rządu?

— Tak, ale nie miało to sensu, bo sami ministrowie byliby po usunięciu ponownie mianowani.

Obr. Urbanowicz: Czy panu marszałkowi wiadomo, że w Poznaniu były tworzone bojówki BB?

Św.: OWSZEM. ORGANIZOWAŁ BOJÓWKĘ W POZNANIU GEN. DRESZER I INSPEKTOR POLICJI GRAEFFNER.

Stu kilkudziesięciu bojowców zakwaterowano w koszarach, byli żywieni i dostawali po 10 zł. dziennie. Powołaniem ich było rozbijać wiece organizacyj opozycyjnych. Stokilkadziesiąt osób było przez tych bojowców rannych. W obliczu policji dokonywano szturmów do lokali w których odbywały się zebrania stronnictw opozycyjnych, zadaniem ich było teroryzowanie stronnictw opozycyjnych.

Adw. Nowodworski: Czy w okresie 1928, 29 i 30 roku możliwa była uczciwa praca w Sejmie?

— Gdyby rząd był chciał — to naturalnie.

OFICEROWIE W SEJMIE.

Osk. Lieberman: Panie marszałku, czy pan był wówczas w Sejmie, gdy w przedsionku zgromadzili się oficerowie.

— Tak.

— A jakie wrażenie zrobiło to najście oficerów i przybycie marsz. Piłsudskiego, który był ministerem spraw wojskowych?

— No, to było jasne, że tu chodziło o zamach na Sejm, tylko nikt nie wiedział w jakiej formie.

— Czy wie pan, że Sejm wszczął śledztwo w tej sprawie?

— Tak.

— A jakie były rezultaty tego śledztwa?

— Mam nawet w teczce odpis orzeczenia komisji sejmowej, badającej te sprawy.

— Ale może pan pamięta rezultaty śledztwa?

— Było stwierdzone, że dziewięćdziesięciu oficerów było zgrupowanych w przedsionku Sejmu, a przeszło 100 w pobliskim szpitalu Ujazdowskim.

— Czy byli uzbrojeni?

— Tego nie wiem.

— Czy usłuchali wezwania marsz. Sejmu Daszyńskiego, który był gospodarzem Sejmu, do opuszczenia gmachu?

— Nie usłuchali i cztery godziny zajmowali przedsionek.

— Czy przekroczenia budżetowe były powodem zmiany stosunku lewicy do rządu?

— To było główną przyczyną poza innemi, niezbyt wielkiemi.

— A dlaczego rząd nie przedstawiał Sejmowi przekroczeń budżetowych?

— Bo wiedział, że Sejm nie będzie ich akceptował.

Osk. Lieberman: O co chodziło Sejmowi w sprawie tych wydatków?

Św.: Co do pierwszej grupy wydatków koniecznych Sejm chciał je zatwierdzić, co do drugiej grupy wydatków pożytecznych, a jednak pozabudżetowych, miano uchwalić rezolucję, aby na przyszłość wypadki przekraczania budżetu bez kontroli Sejmu nie powtarzały się.

Miano zaprotestować jedynie co do trzeciej grupy wydatków „bezpożytecznych" w stosunku do owych 8 miljonów, zapisanych, jako podwyższenie funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów, a wydanych na wybory.

Osk. Lieberman: A dlaczego rząd nie przedłożył tych wyliczeń budżetowych?

Św. Bo wiedziano, że Sejm nie będzie chciał ich akceptować.

— Czy stanowisko p. Bartla różniło się od innych, poprzednich i następnych rządów pomajowych.

— Tak, p. Bartel starał się zachować pozory praworządności.

NARUSZENIE KONSTYTUCJI.

— Czy znany jest panu ustęp rezolucji Centrolewu, zarzucający p. Prezydentowi złamanie przysięgi? Co spowodowało, że Centrolew skierował ten zarzut?

Przewodniczący zwraca uwagę osk. Liebermanowi, że świadek już na wstępie zaznaczył, że nie znał zamierzeń Centrolewu i że dowiadywał się o nich z gazet.

Osk. Lieberman: Mnie idzie o to, jaki fakt spowodował ten zarzut pod adresem Prezydenta Rzplitej.

Przew.: Panie Lieberman, ja już mówiłem, że świadek tego nie wie.

Osk. Lieberman: Panie przewodniczący, o tem dowiemy się od świadka czy wie, czy nie wie. Pan prezes nie może świadczyć za niego. Chodzi o to, aby marsz. Trąmpczyński powiedział, kiedy p. Prezydent Rzplitej złamał przysięgę.

Prok. Grabowski wtrąca: Przedewszystkiem czy wogóle złamał przysięgę.

Osk. Lieberman: Dobrze, niech będzie czy, a jeśli tak, to kiedy?

Św.: Czy to było naruszenie przysięgi, to jest rzecz bardzo subjektywna, w każdym razie było to naruszenie konstytucji Ja sam zarzuciłem p. Prezydentowi na piśmie złamanie

(Ciąg dalszy na 2-giej str.)

Proces więźniów brzeskich.

(Dokończenie artykułu z poprzedniej strony.)

Konstytucji, bo nie wolno zwoływać ciał ustawodawczych i następnie odraczać je bez odbycia przez nie choćby jednego posiedzenia.

— Czy był pan zapraszany przez p. Prezydenta na konferencję?

— Byłem trzy razy. Później prosiłem, żeby mnie nie zapraszano, bo różniliśmy się w zapatrywaniach na różne sprawy.

— Naprzykład.

— Choćby co do mianowania ministrów. Mówiłem p. Prezydentowi, że nie można powoływać obalonych ministrów na to samo stanowisko.

— A co zrobił p. Prezydent?

— Wzruszył ramionami.

— A czy nie mówił, że takie jest życzenie marsz. Piłsudskiego?

— Nie. Mówił tylko o wielkim wpływie, jaki wywiera na niego marszałek Piłsudski.

— Czy mówił, że poddał się jego woli całkowicie?

— Mówi, że taka osobistość rodzi się raz na 200 lat.

Osk. Putek: Panie marszałku, akt oskarżenia poczytuje mi za winę i kwalifikuje, jako rewolucyjne moje przemówienie na wiecu Centrolewu w Krakowie, zwracając przedewszystkiem uwagę na te ustępy, w których wskazywałem rozmaite nadużycia, podnosząc, że niewykryci i nieukarani zostali sprawcy szeregu zbrodni, jak zabójstwo gen. Zagórskiego, napad na posła Zdziechowskiego, porwanie i pobicie red. Mostowicza — otóż chcę zapytać, czy pan marszałek w przemówieniach swoich zapytywał o te sprawy i jaką otrzymał na nie odpowiedź?

Św.: Ja kilkakrotnie zapytywałem w tych sprawach, nie otrzymałem jednak żadnej poważnej odpowiedzi. To naprowadziło mnie na myśl, że nieściganie morderców Zagórskiego musi mieć podkład poważny, zacząłem prywatne śledztwo, nie posiadając aparatu egzekutywy, a więc możności zaprzysięgania, przesłuchiwania świadków itd. Przypadek zrządził, że dostałem informacje, które doprowadziły mnie do przekonania, że gen. Zagórski został zamordowany i że morderców zakazano ścigać. Mogę powołać się na świadectwo pana prokuratora Dańca, który nie zaprzeczy.

Adw. Nowodworski: Czy pan marszałek mówi o tym prokuratorze wojskowym, Dańcu, szefie departamentu sprawiedliwości w M. S. Wojsk.?

Św.: Tak jest.

Osk. Putek: A sprawa redaktora Mostowicza?

Św.: W tej sprawie skonstatowałem, że red. Mostowicz został wywieziony samochodem komendanta policji Maleszewskiego i że auto prowadził przodownik policji. Na pytanie, rzucone przezemnie w tej sprawie, również odpowiedzi nie było.

Osk. Putek: A sprawa Zdziechowskiego?

Św.: Śledztwo w tej sprawie prowadzone było przez pół roku, a po tem śledztwie odbyło się zebranie w prezydjum Rady ministrów. Brali w niem udział m. in. p. Bartel, Meysztowicz, gen. Daniec, Hübner — kazano referować p. Dańcowi, jak stoi śledztwo, a gdy ten doszedł do słów, że wypośrodkował wszystkich tych, którzy brali udział w napadzie, którzy dopuścili się ciężkiej zbrodni włamania i gwałtu, Marsz. Piłsudski (obecny również na zebraniu) przerwał, mówiąc: „Dziękuję panu za tę ciężką pracę, odemnie zależy co ja jednak zrobię, jako prezes Rady ministrów z panem ministrem spraw wojskowych — Marsz. Piłsudski piastował wówczas obie te funkcje — wtrąca świadek — dlaczego pan rozbija mi armję? — zapytał minister spraw wojskowych prokuratora Dańca i na tem śledztwo się skończyło.

Adw. Jarosz: Panie marszałku, czy wywiady z Marsz. Piłsudskim byłego ministra poczt i telegrafów, Miedzińskiego, dotyczące Sejmu, posłów itd. umacniały w społeczeństwie nastrój opozycyjny wobec rządu?

Prokurator: Proszę o uchylenie tego pytania, a przynajmniej tej części, gdzie jest mowa o tem, jak się ustosunkowało społeczeństwo. P. marsz. Trąmpczyński nie może mówić w imieniu całego społeczeństwa.

Św. Trąmpczyński: W tym wypadku zgadzam się ze stanowiskiem p. prokuratora.

Adw. Czernicki, nawiązując do napadu na wicemarsz. Jana Dąbskiego, zapytuje, jaki był jego stan zdrowia?

Przewodniczący: O tem mógłby powiedzieć lekarz.

Św. Trąmpczyński: Wiem, że w czasie napadu był śmiertelnie chory na raka.

Adw. Czernicki: Co pan wie o napadzie na redakcję „Chłopskiej Prawdy“?

Św.: Nic.

Obrońca: Jakie były instrukcje p. Marsz. Piłsudskiego dla urzędników w sprawie traktowania posłów?

Świadek: Pan Marsz. Piłsudski mówił, że posłowie powinni być z urzędów wyrzucani, a jeżeli im coś dodadzą, to tem lepiej. Tak powiedziano w wywiadzie z 1930 r.

Adw. Nowodworski: Panie marszałku, pan brał udział w życiu parlamentarnem Polski od chwili odzyskania niepodległości, a poprzednio brał pan również udział w życiu parlamentarnem?

Św.: Tak jest. Byłem przed wojną posłem do sejmu pruskiego.

Adw. Nowodworski: A więc pan jest doświadczonym parlamentarzystą. Czy pan się gdzieś spotkał z takiemi enuncjacjami, jak owe wywiady?

Św.: Nietylko w czasie mego życia parlamentarnego, ale i w ciągu XIX wieku podobnych enuncjacyj nie spotykano.

Obrońca: Czy panu znane są wypadki napadów na lokale stronnictw opozycyjnych i redakcje pism?

Świadek: Napady takie według wiadomości, jakie posiadam, dokonywane były w obliczu policji.

Adw. Berenson: Ten zamach, którego się obawiano, do czego w pojęciu opozycji zmierzał?

Św.: Mówiono, że będzie zawieszona konstytucja.

Adw. Berenson: Czy mówiono, że będzie dążenie do utworzenia rządów jednostki?

Św.: Różne były pogłoski

W związku z oświadczeniem posła Trąmpczyńskiego, złożonem na wstępie, że Centrolew na terenie Sejmu nie stanowił formacji, oskarżony Kiernik zapytuje, czy np. przywódcy PPS, czy Piasta nie składali solidarnych oświadczeń w imieniu Centrolewu?

Św.: Nie przypominam sobie tego.

Osk. Kiernik: Pan stwierdził, że jest doświadczonym parlamentarzystą. Otóż chcę zapytać, czy jeżeli poseł na wiecu mówi o nadużyciach i piętnuje je, czy to może być nazwane podburzaniem?

Św.: Prawda nie może być podburzaniem.

Prok. Grabowski: Jakie są konsekwencje parlamentarne, przewidziane w konstytucji, względem Prezydenta, który złamał przysięgę?

Św.: Konstytucja przewiduje postawienie Prezydenta, który złamał przysięgę, przed Trybunał Stanu.

Prok.: Czy te konsekwencje zostały przez Sejm drogą parlamentarną wyciągnięte?

Św.: Nie. — Następnie św. Trąmpczyński dobywa z kieszeni egzemplarz konstytucji, przerzuca kartki i odczytuje artykuł 51, który mówi, że Prezydent może być pociągnięty przez Sejm do odpowiedzialności większością 3/5 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Prokurator: A więc wnioski nie były przez Sejm wyciągnięte?

Św. Trąmpczyński oświadcza, że naruszenie konstytucji przez prezydenta nie nosiło charakteru takich przewinień, o jakich mówi art. 51 konstytucji. To było tylko kompromitowanie osoby prezydenta. Przekroczenia te nie dawały takiego efektu, żeby można było dopuścić aż do takiego skandalu, jak pociągnięcie Prezydenta Rzplitej do odpowiedzialności.

Prokurator: A czy nie uważa pan za skandal rezolucji powziętej na Rynku Kleparskim w stosunku do osoby Prezydenta Rzplitej?

Świadek: Ja uważam, że jeżeli chodziło o poszczególne wypadki, to nie warto było o to robić takiego skandalu. Ale później, to już nie były poszczególne wypadki, to już był system.

Prokurator: Jeżeli pan mówi o opozycji w stosunku do rządu, to o jakim okresie czasu pan mówi?

Świadek: Zaczynam od wyborów 1928 r. — W pierwszym okresie od 1926 r. w opozycji do rządu były stronnictwa prawicy, stronnictwo Narodowe. Lewica kokietowała początkowo rząd. Skończyło się to na wyborach.

Prokurator: Do jakiego czasu p. marszałek obserwował działalność opozycji parlamentarnej?

Świadek: Aż do końca.

Prokurator: Kiedy była zamknięta sesja nadzwyczajna w r. 1930?

Świadek: Była zamknięta w maju. Wtedy to zaprowadzono tę praktykę, że jeżeli Sejm zwołany jest w jakiejś sprawie, to nie wolno zgłaszać wniosków i prowadzić dyskusyj w innych sprawach.

Prokurator: Jaki los spotkał owe przekroczenia budżetowe?

Świadek: Większość rządowa zatwierdziła je.

Prok. Grabowski: A więc parlament je zatwierdził?

Św.: Nie parlament, tylko większość rządowa.

Osk. Lieberman: Pan mówił, że do 1928 r. lewica kokietowała rząd. Czy to oskarżeni kokietowali rząd?

Świadek: Nie.

Osk. Lieberman: Czy pan marszałek przypomina sobie sprawę dekretu prasowego? Jak się ustosunkowała do niego lewica?

Świadek: Lewica musiała zająć zdecydowane stanowisko wobec tego dekretu, inaczej ośmieszyłaby się przed całym światem.

Osk. Lieberman: A z czyjej inicjatywy nastąpiło postępowanie w tej sprawie na terenie Sejmu?

Świadek: Zaprotestowały stronnictwa lewicy, p. pos. Lieberman był wnioskodawcą.

Osk. Lieberman: A czy po uchyleniu tego dekretu, rząd spełnił obowiązek ogłoszenia o tem?

Świadek: Nie uważam to za wielką nielojalność. Prezydent Rzplitej i rząd wydał ten dekret jako plenipotent Sejmu. Gdy potem Sejm uznał tę ustawę za niewłaściwą i uchylił ją, powinien był ten dekret cofnąć.

Adw. Nowodworski: Jacy byli ministrowie sprawiedliwości?

Świadek: Następowali po sobie pp. Makowski, Car, Meysztowicz. P. Meysztowicz był zupełnie bezsilny, jako minister sprawiedliwości — mówi marsz. Trąmpczyński.

Adw. Jarosz: Co p. marszałkowi wiadomo o t. zw. „wesołych budżetach“?

Świadek: Wiem, że na komisji budżetowej Senatu Marsz. Piłsudski zarzucił poprzednim ministrom kradzież pieniędzy budżetowych. W Sejmie został postawiony wniosek, celem wykazania, kto dopuszczał się kradzieży. Przed rozpatrzeniem tego wniosku — Sejm został zamknięty.

Adw. Urbanowicz: Czy znane są panu wypadki nacisku na sądy?

— No, to luźne wypadki. Zmarły prezes Sądu Apel. Ruszczyński mówił że pan Car, myśląc, że jest szefem sędziów, mających rozpatrzeć sprawę na mocy dekretu prasowego, oświadczył mu: „Niech pan powie tym sędziom, że niech się nie ważą rozstrzygać przeciwko rządowi, ja się z nimi policzę“.

Znane jest również powiedzenie p. Cara: „Co mi pan ciągle gada o prawie. Tutaj chodzi głównie o kwestje życiowe. Te rozstrzygają“.

Adw. Urbanowicz: Czy owe 8 milj. zł, jakie wydano na wybory, były zakwestjonowane przez Najwyższą Izbę Kontroli?

Świadek: — Oczywiście.

Prokurator Grabowski: Kto jest uprawniony do interpretowania Konstytucji?

Św. Tąmpczyński: Pan Prezydent Rzplitej, rząd...

— Sejm — pada okrzyk z ław oskarżonych.

— I sąd — woła osk. Lieberman.

Na tem zakończono badanie świadka pos. Wojciecha Trąmpczyńskiego i sąd zarządził 5-minutową przerwę.

Zeznania senatora Wojciecha Korfantego.

Prokurator zgłasza zastrzeżenie przeciwko zaprzysięganiu świadka, gdyż ma on wytoczoną tę samą sprawę, co oskarżeni w procesie brzeskim.

Adw. Nowodworski: Wobec tej ekscepcji obrona niema nic do powiedzenia.

Prok. Grabowski: Proszę, by pan przewodniczący pouczył świadka, że jako oskarżony w takiej samej sprawie może nie odpowiadać na zapytania.

Pos. Korfanty: Ja nie skorzystam z tego przywileju.

Adw. Nowodworski: Czy pan jest prezesem Ch. d.?

— Obecnie jestem prezesem Ch. D. W trakcie wypadków, będących przedmiotem tego procesu byłem prezesem śląskiej Ch. D., nie mającej nic wspólnego z całą Ch. D. Pomiędzy śląską Ch. D. i pozostałą Ch. D. nie było żadnych narad, żadnej korespondencji. Tak było po rozłamie. Mieliśmy stanowisko zupełnie niezależne.

Wysoki sąd pozwoli, że odpowiem na zarzuty, które mi postawiono w akcie oskarżenia.

Przew.: To jest zbędne. Przecież pan nie jest w tej chwili oskarżony.

— Sądzę, że zadaniem sądu jest znaleźć prawo i prawdę. Chcę się do tego przyczynić.

Adw. Nowodworski: Czy pan był komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku?

Świadek: Byłem komisarzem plebiscytowym z nominacji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Obr.: Czy była przez organizacje niemieckie naznaczona nagorda na głowę pańską?

Świadek: Tak jest. 4 miljony marek niemieckich, czyli 150 tys. dolarów.

Przew.: To dla sprawy niema znaczenia.

Obr.: Sprawa jest tego rodzaju, że ustalenie każdego szczegółu ma dla nas znaczenie. Czy pan wie o tem, że w Katowicach szykował się kongres w dniu 14 września?

WIEC W KATOWICACH.

Św.: Na początku sierpnia, po mowie ministra niemieckiego Treviranusa, stronnictwo moje, w porozumieniu z innemi śląskiemi stronnictwami zwołało zebranie celem zamanifestowania i zaprotestowania przeciwko atakowaniu naszych granic. Zwróciłem się tylko do stronnictw opozycyjnych gdyż należę do ludzi którzy nie uznają żadnego zbliżenia z obozem sanacji moralnej.

W międzyczasie zaszły wypadki aresztowania przywódców opozycji. Na wiecu, który został wyznaczony na 14 września, mieliśmy poruszyć tę sprawę. Zaznaczam jednak, że wiec ten nie miał żadnej łączności z innemi wiecami, które na ten dzień zwołane zostały w rozmaitych miastach Polski. Mieliśmy odbyć wiec w halach wystawowych w Katowicach, przeto zwróciliśmy się do magistratu o wydzierżawienie nam tych hal. Burmistrz Skudlarz postanowił nam salę tę wydzierżawić. Było to na 10 dni przed terminem wiecu.

W międzyczasie rozeszły się pogłoski, że Zw. Powstańców Śląskich, którego prezesem honorowym był wojewoda Grażyński, a który pobierał wysokie subwencje z kasy państwa, idące

(Dokończenie na str. następnej).

Proces brzeski.

Od soboty ubiegłego tygodnia „proces brzeski“ wszedł już w drugą część swego rozwoju. Zeznają teraz świadkowie obrony.

Podajemy w dzisiejszej gazecie zeznania dwóch pierwszych świadków, byłego Marszałka Sejmu i Senatu Trąmpczyńskiego oraz senatora Korfantego.

Oczywiście nie wszystko mogliśmy podać z tych zeznań, gdyż niektóre części zeznań zostały skonfiskowane. Podajemy zatem tylko te części zeznań świadków, które nie uległy konfiskacie w prasie warszawskiej i krakowskiej.

Proces brzeski jest procesem historycznym

W ub. piątek prokurator Rauze przyznał, że proces brzeski uznaje za proces historyczny. Obrona spowodowała, by ten fakt był zapisany w protokole rozprawy.

Wojna chińsko-japońska.

Według nadeszłych ostatnio doniesień położenie w Mandżurji jest bardzo poważne. Gen. Maa jest podobno popierany przez posiłki sowieckie. Oficerowie sowieccy są instruktorami w jego armji. Według ostatnich doniesień gen. Maa przeszedł do ostrej ofenzywy. Na całym froncie toczy się zaciekła walka artyleryjska. Samoloty japońskie ostrzeliwują pozycje chińskie. Kilka z nich wpadło w ręce oddziałów gen. Maa. Generał chiński Czang-Jao-Tsing, którego wojska znajdują się w pobliżu Nunganu, otrzymał rozkaz przecięcia linji kolejowej koło Taochan, celem oddzielenia wojsk japońskich od ich bazy operacyjnej.

*

Rada Ligi Narodów zebrała się w poniedziałek na nadzwyczajne posiedzenie, zwołane specjalnie w sprawie zatargu chińsko-japońskiego. Sytuację uważa się za bardzo poważną.

Cesarstwo Mandżurskie

„Daily Telegraph“ donosi z Pekinu że były cesarz chiński Pu-Ji przybył do Mukdenu. Proklamacja cesarstwa mandżurskiego ma nastąpić w poniedziałek. Przygotowania do tej uroczystości są na ukończeniu.

---

w dziesiątki tysięcy, zwołuję a akurat tego samego dnia walny zjazd swych ludzi do Katowic. W hali wystawowej miało się odbyć śniadanie dla uczestników tego zjazdu. W związku z tem powstało bardzo poważne zaniepokojenie, że może dojść do nieobliczalnych następstw w razie zetknięcia się uczestników wiecu z Powstańcami.

Zwrócono się do mnie z propozycją odwołania wiecu, uważałem jednak, że w państwie praworządnem nikt nie może przeszkodzić obywatelom w wykorzystaniu swych praw, a więc i ustawy o zgromadzeniach. Postanowiłem jedynie zrezygnować z pochodu. Postawiłem przytem wniosek, ażeby Związek Powstańców nie zbliżał się więcej, jak na 500 kroków do miejsca, w którem odbywa się wiec. Zgłoszono się do wojewody Grażyńskiego, aby z nim ustalić warunki odbycia się wiecu. Wojewoda Grażyński oświadczył, że jeżeli wiecownicy nie wyjdą na ulicę wszystko odbędzie się w spokoju. Na wszelki wypadek postanowiłem zorganizować ochronę z członków NRP. i PPS.

Św. Korfanty w dalszym ciągu szczegółowo opisuje pogłoski i wiadomości, jakie nadchodziły do organizatorów wiecu przed dniem 14 września.

Przew.: Proszę się ograniczać. Są to,to, być może, rzeczy ciekawe, ale nie mające ze sprawą żadnego związku.

Św. Korfanty: Przybyłem o godz. 3-iej popoł. samochodem przed halę wystawową. Zastałem wielkie zamieszanie. Zauważyłem licznie zebraną policję konną i pieszą. Dowodził nią zastępca komendanta policji Jezierski.

Za ogrodzeniem w ogrodzie zauważyłem oddział Zw. Powstańców ustawionych w szyku wojskowym. Strzelono do mnie i samochód mój obrzucono kostkami kamieni, które przewieziono samochodem ciężarowym.

Zwróciłem się więc do komendanta Jezierskiego, pytając go: „Dlaczego pan nie wkracza. Widzi pan przecież że dopuszczają się czynów przestępnych“. W odpowiedzi na to kom. Jezierski wysłał posterunkowego, który się pokręcił i na tem się skończyło.

Nie chcąc dopuścić do zajść zabrałem głos i skłoniłem zebranych na wiecu, aby przeszli do sąsiedniego parku. Wówczas jakiś jegomość ogłosił, że wiec jest rozwiązany i w tej chwili policja piesza i konna zaczęła nacierać na zupełnie spokojną publiczność. Wiec odbył się przy udziale tylko części zebranych w innym lokalu.

Nieprawdą jest, co tutaj zeznali świadkowie, że nawoływano w uchwalonej rezolucji do strajku generalnego. Tym panom pomyliły się dwie rzeczy: odezwa do strajku generalnego była wydana po moim aresztowaniu.

Rezolucja uchwalona na wiecu w Katowicach, została skonfiskowana, a następnie uznana przez sąd za nie zawierającą ustępów o cechach przestępczych. Ja stanowczo twierdzę, że zwołanie zjazdu przez Zw. Powstańców śląskich w tym samym dniu, kiedy miał się odbyć wiec zwołany przez stronnictwa opozycyjne, była prowokacją, mogąca mieć najszkodliwsze następstwa dla państwa.

KORFANTY I KONGRES KRAKOWSKI.

Adw. Nowodworski: Czy prawdą jest, że pan w dwóch samochodach z uzbrojoną milicją zatrzymany został w drodze na kongres do Krakowa?

Świadek: Mogę oświadczyć że należę do tych ludzi, którym bardzo trudno się ukryć, być gdzieś incognito. Panowie obrońcy się pomylili twierdząc, że ja w dniu kongresu Centrolewu byłem w Poznaniu. Nie, ja byłem w Katowicach. Mam na to świadków. Mogą to stwierdzić nietylko członkowie mojej rodziny, ale i cały personel „Polonji“.

Ja sam odbierałem przez telefon relacje red. Tabaczyńskiego z Krakowa, który był przezemnie wysłany na kongres w charakterze sprawozdawcy. Nawet się na ten kongres nie wybierałem. Korzystając z bliskich osobistych stosunków z krakowską Ch. D. wpływałem, ażeby nie brano udziału w kongresie Centrolewu. Nie dlatego, żebym nie podzielał poglądów tych panów na ławie oskarżonych. W pełni je podzielam, tylko taktycznie uważałem za niedoprowadzące do celu te posunięcia Centrolewu.

POINCARE O POLSCE.

Adw. Szurlej: Pan był w opozycji do rządów pomajowych. Jakie pan miał powody? Czy ustosunkował się pan w ten sposób ze względów osobistych, czy też wzgląd na państwo?

Świadek: Państwo polskie, to jest państwo, o którem powiedział kiedyś Poincare: „C'est un pays de souci et de surpis“ (to jest państwo troski i niespodzianki). W Polsce nie może być zamachów. Zamach majowy był największą szkodą dla państwa.

Przewodniczący przerywa, mówiąc, że to nie jest odpowiedź na pytanie obrońcy.

Adw. Szurlej: Tak jest. Już zgodziliśmy się z tym majem, bo niema na to rady. Może pan mi zechce powiedzieć o swoich motywach opozycji wobec rządu.

Świadek: Interpretacja Konstytucji od przewrotu majowego była naciągana i naginana. Mieliśmy najście na Sejm. Mieliśmy wrażenie, że to ma być próba zamachu. Ja twierdzę jeszcze raz, że Polska tego naciągania prawa nie wytrzyma. Sądy w Polsce przechodzą ciężki kryzys zaufania.

Przew.: To jest opinja świadka.

Jeden z obrońców: Prosimy o konkretne przykłady.

PRZYKŁADY NIEPOSZANOWANIA PRAWDY.

Świadek: Sąd Najwyższy w pełnym komplecie orzekł w swoim czasie dopuszczalność uchylania przez sąd ustawy wydanych przez Prezydenta. Jeden z sądów apelacyjnych stanął na tem samem stanowisku, a następnie komplet Sądu Najwyszego, złożony z trzech sędziów, obalił tę decyzję, przekreślając motywację pełnego kompletu Sądu Najwyższego w kilku wierszach.

Przewodniczący zwraca ponownie uwagę, że świadek rozwodzi się nad sprawami, które nie wchodzą w zakres procesu.

Adw. Szurlej: Mamy wrażenie, że oskarżeni, chociaż jest ich wielu, nie wyczerpią wszystkich nadużyć. Musimy więc dopuścić zeznania świadków.

Świadek: Niekonstytucyjnie było niezwoływanie przez półtora roku sejmu śląskiego. Jeżeli chodzi o teror, to nie będę przytaczał innych przykładów, tylko powołam się na dane ustalone przez rząd, i to w stosunku do Śląska. Mniejszość niemiecka złożyła skargę do Ligi Narodów, i rząd polski urzędowo stwierdził w odpowiedzi, że akty gwałtu miały miejsce. W memorjale tym, objętości kilkudziesięciu stron pisma maszynowego, rząd usprawiedliwia się przed Ligą Narodów z tych zarzutów, jakie mu postawiono. Stwierdza przed całym światem, że było około 250 wypadków nadużyć i gwałtów. Rząd stwierdza, że w związku z tem wytoczono 150 procesów, że wielu urzędników ukaranych zostało dyscyplinarnie, wielu z nich zwolniono. Rząd zapłacił wielu osobom odszkodowanie za zniszczone mienie. Wszystko to rząd musiał potwierdzić, a p. woj. Grażyński w sejmie śląskim oświadczył, jako wojewoda, a nie jako honorowy prezes Zw. Powstańców śląskich, że urzędnicy na przyszłość postępować będą zgodnie z Konstytucją. Jest to jedna z najbardziej przykrych rzeczy, które trzeba powiedzieć: sprawę Śląska wyciągnięto na forum międzynarodowe i to w takich warunkach Górny Śląsk jest jak młoda panna na wydaniu, o której nie należy mówić.

DRAMATYCZNY MOMENT.

Adw. Szurlej: Może pan senator zechce powiedzieć coś na temat zarzutów, o jakich tutaj wspomina się, o których także mówi akt oskarżenia, że pan chce oddać z powrotem Niemcom Śląsk, ten Śląsk, o który pan walczył. Trzeba tę sprawę wyjaśnić. Przeszła ona przez całą prasę polską i zagraniczną.

Św. Korfanty: Zadaniem sądu, prokuratora, obrońców i świadków jest wszechstronne wyjaśnienie prawdy. Jeżeli jakiś Joniec, którego nawet nie znam, mówił u sędziego śledczego podobne rzeczy, a ja chyba jestem tym człowiekiem, który coś zrobił dla Polski i ponosił dla niej ciężkie ofiary. Jeżeli chodzi o ofiary dla tej Polski, to żadną z nich nie była tak ciężką, jak Brześć. Siedziałem w więzieniach pruskich, jednak tam może nie... (Korfanty dalszy ciąg mówi wielkim głosem i waląc ręką w balustradę).

Na sali olbrzymie poruszenie.

Przewodniczący: Ja niedopuszczę do podobnych manifestacyj.

Korfanty: To nie manifestacja, to prawda!

Przew.: Świadek nie panuje nad nerwami Świadek jest wolny.

Wszyscy obrońcy i oskarżeni zrywają się z ław. Słychać jakieś okrzyki.

Adw.: Berenson: Procedura nie zna takiego zwalniania świadka. Świadek jedynie może być wydalony z sali aż ochłonie.

Przew.: Proszę mnie nie pouczać o obowiązkach przewodniczącego, zarządzam przerwę i zwracając się do św. Korfantego, mówi: Świadek jest wolny.

Przerwa upływa w wielkiem podnieceniu, które ujawnia się znów wśród oskarżonych i obrońców, jak i wśród publiczności Ogólnie oczekuje się jakiegoś prawniczego zwrotu w procesie. Z rozmaitych stron padają w rozmowach najróżnorodniejsze przypuszczenia. Rozmowom tym kładzie kres dzwonek, oznajmiający o wznowienia rozprawy.

Głos zabiera prokurator Grabowski: Muszę stwierdzić, że przed chwilą dopuszczono się ze strony obrony pogwałcenia przepisów proceduralnych. Zadawane św. Korfantemu pytania dotyczą kwestyj, nieobjętych ani aktem oskarżenia, ani dotychczasowym przewodem sądowym. Jeżeli padło ze strony ławy obrońców pytanie, dotyczące sprawy pieniędzy, branych od Niemców, to wina z powodu przykrości, wyrządzonej św. Korfantemu, spada na dwóch z pośród panów adwokatów. Na jednego, który sprawę tę podniósł w sprawie dopuszczenia niektórych świadków, oraz na drugiego, który zadał pytanie w dniu dzisiejszym.

W dalszym ciągu prok. Grabowski prosi o dalsze badanie św. Korfantego, lecz z tem zastrzeżeniem, aby sąd zarządził takie badanie świadków, by nie stawało się ono pretekstem do wygłaszania przemówień agitacyjnych przeciwrządowych, jak np. ostatnie zeznanie św. Korfantego, który wygłosił przemówienie wiecowe o charakterze bardzo wątpliwym pod względem patrjotycznym. Przeciw temu zwrotowi prokuratora protestują głośno obrońcy oraz sami oskarżeni.

Obr. Nowodworski prosi o dokładne zaprotokołowanie oświadczenia p. prokuratra.

Adw. Szurlej: Nieraz już musimy odnosić się do sądu z apelacją. My również prosimy o dalsze badanie świadka Korfantego i prosimy, ażeby badano świadków nietylko w ramach oskarżenia, ale i obrony. Obrona powołała świadków na fakty łamania prawa i teroru. Jeżeli zrobiliśmy p. Korfantemu przykrość — jak mówi p. prokurator — on nam przebaczy, ale p. prokurator nie ma ani legitymacji prawnej, ani osobistej, ażeby poddawać w wątpliwość patrjotyzm p. Korfantego. Nie można się dziwić, jeśli świadek, mówiąc o swych ostatnich przeżyciach, nie może hamować wzburzenia. Krzyk jego jest jeszcze za cichy, a sala sądowa za ciasna. Św. Korfanty w niczem nie obraził powagi sądu. Chciał zaznaczyć, że prawo w państwie musi być dla wszystkich jednakowe. Powołam się na powiedzenie Jana Zamoyskiego: „Dałbym pół życia za to, ażeby w Polsce nie było dysydentów, dam całe życie, ażeby uchronić jednego z nich od krzywdy“. Zwracam się do sądu z apelem w imieniu ces do końca i pozwala nietylko oskarżać, ale i bronić się.

Św. Korfanty rozpoczyna swe zeznania od okrzyku pod adresem prokuratora: Wysoki sądzie! Pan prokurator, mnie obraził.

Przewodn.: Przywołuję pana do porządku. To nie jest miejsce do załatwiania porachunków z panem prokuratorem. Pan ma inne środki, jakie mu w tej sprawie mogą służyć.

Adw. Szurlej, wskazując na ławę oskarżonych: Co pana łączy z tymi ludźmi, panie senatorze?

Św.: Moje stosunki z ława oskarżonych dawniej były luźne. Połączył mnie z nimi Brześć i łączy z nimi walka o poszanowanie prawa w Polsce — woła znów podnieconym głosem Korfanty.

Przew.: Oświadczam, iż nie wolno się panu unosić. Proszę hamować swe wystąpienia, choć rozumiem, że mogą mieć swe po temu powody. Świadek musi zeznawać rzeczowo.

Św.: Są rzeczy, Wysoki sądzie, o których nie można mówić bez rumieńca wstydu na twarzy. Są takie rzeczy w życiu narodów, o których nie można mówić spokojnie. Jeżeli oskarżyciel publiczny wobec mnie, który tę Polskę przecież budował razem z innymi, który był gwarantem Rzplitej wobec ludności śląskiej...

Przewodn.: Proszę świadka odpowiadać na pytania. Tu nie jest miejsce na porachunki z oskarżycielem

Św.: Muszę przejść wobec tego do porządku. Jeśli Wysoki sąd nie pozwoli mówić o tym wrzodzie ropiejącym i cuchnącym nietylko w Polsce, ale i na cały świat, w takim razie ja oświadczam, że nie będę dalej zeznawał. Treścią tego procesu jest Brześć i teror. Jeżeli tego nie wolno mówić, nie będę dalej zeznawał.

Obr. Szurlej: Nie mamy więcej pytań.

Przewodn.: Świadek jest wolny.

ZEZNANA POSŁA PUŻAKA.

Pos. Pużak (P. P. S.) niezaprzysiężony, mówił 4 godziny. Zeznawał bardzo obszernie w sprawie kursu w Zawodziu, zbijając twierdzenia oskarżenia, scharakteryzował cele i działalność Centrolewu oraz sytuację polityczną kraju i obszernie omówił sprawę milicji P. P. S.

O pomoc chorym na wsi.

Przemówienie posła Stanisława Mikołajczyka na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 października 1931 r.

Wysoki Sejmie!

Dopiero kilka dni minęło od czasu, jak poseł Bezpartyjnego Bloku, p. Paschalski, starał się dowieść, jakoby obrona opozycji przed założeniem kagańca regulaminowego była fikcją. Tymczasem już dzisiaj przy odrzuceniu naszego wniosku w sprawie 50% zniżki kolejowej dla udających się i powracających ze szpitali ubogich mieszkańców wsi polskiej, mamy sposobność przekonać się, jaką fikcją się kierują, jaka fikcja zadawala Bezpartyjny Blok w jego pracy parlamentarnej.

O CO NAM CHODZI?

Stawiając nasz wniosek, wychodziliśmy z założenia, że jeżeli dziś z dalekoidących zniżek kolejowych korzystają różne związgi sportowe i inne towarzystwa, to słuszną i sprawiedliwą rzeczą byłoby, by obok sportowca z kijami i nartami mógł wejść do wagonu korzystający z ulgi kolejowej ubogi gminny, udający się, czy powracający ze szpitala w wypadku choroby.

Wszak dzisiaj o zniżki kolejowe zabiegają nawet żony pułkowników, już dziś za biletami II klasy jeżdżą bezpłatnie pracownicy sanacyjnych związków młodzieży. Jeżeli tamto należy potępić, to słusznie należy przyjść z pomocą tym przedewszystkiem, którzy tych zniżek potrzebują.

Słuszności naszej zasady nie poddawał nawet w wątpliwość referent B.B. na Komisji, oświadczając tylko, iż rozszerza wniosek również na ludność miejską. Bardzo to pięknie i ładnie, lecz równocześnie zamiast zgłosić odpowiednią poprawkę, Klub B.B. odrzuca nasz wniosek na Komisji, sam opierając się o fikcję. Zamiast bowiem uchwalić odpowiedni wniosek, zobowiązujący do pewnego stopnia rząd, Panowie oparli się tylko na poświadczeniu p. min. Czapskiego, zapowiadającego, iż wyżej wymienione ulgi na kolejach zostaną zastosowane.

Od oświadczeń rządowych do rozporządzenia ministerjalnego bardzo daleka droga.

JAK RZĄD DOTRZYMUJE ZOBOWIĄZAŃ.

Przypomnę tylko Panom, podobny wypadek był na Komisji Reform Rolnych. Panowie Bezpartyjnego Bloku odrzucili nasz wniosek, żądający zniżki rent na rentowych osadach byłej Komisji Kolonizacyjnej do 15%, uchwalili natomiast wniosek ogólnej natury, by rzekomo rządu nie krępować i zostawić mu wolną rękę. Minister Kozłowski oświadczył, iż on jeszcze dalej idącą, aniżeli 15%, obniżkę może zastosować, nie należy go tylko krępować uchwałami, no i Panowie usłuchali.

Tymczasem zaś zamiast zniżki osadnikom posyła się formularze do podpisu, w których zobowiązuje się osadnika do uznania jako już bezspornego długu, renty, zapisanej w P.B.R. w kwietniu 1930 r. i łaskawie pozwala mu się tylko prosić o rozłożenie jej na raty.

To jest jeden przykład, ile jest warte oświadczenie rządowe.

CO RZĄD OBIECUJE

We wniosku naszym o ulgi kolejowe domagaliśmy się zniżki w obie strony przejazdu do szpitala. Oświadczenie rządowe daje zniżki tylko w drodze powrotnej. Przypuśćmy nawet, iż rząd zrealizuje dane oświadczenie, to jednakowoż w praktyce okaże się to niejednokrotnie fikcją, albowiem zamiast naszego wniosku, który mówi: „udających się i powracających ze szpitali, a posiadających zaświadczenie ubóstwa", oświadczenie rządowe idzie w tym kierunku, że dotyczyć ma „powracających, a leczonych na koszt związków komunalnych".

Wiadomo, iż choroba przychodzi niejednokrotnie, a przeważnie nagle, to też najlogiczniejszem byłoby udzielenie ulgi kolejowej na mocy wydanego przez naczelnika gminy świadectwa ubóstwa. Oświadczenie rządowe znacznie zwęża pomoc ubogim, albowiem nie każdy, kto ma prawo do świadectwa ubóstwa, ma to szczęście być leczonym na koszt związku komunalnego, a bardzo często związki komunalne dopiero pod przymusem zwracają koszty leczenia, tj. dopiero wtedy, gdy chory już dawno powrócił, a więc nie skorzystał z ulgi.

Po odrzuceniu naszego wniosku pozostają dwie rzeczy:

1) pewność dla kas kolejowych, że z powodu tych ulg uszczerbku nie poniosą,

2) dla biednych chorych zaś frazes rzucony ‚idziemy wam z pomocą".

Ae niestety, będzie to tylko frazes, a nie pomoc.

Ks. prałat Swieykowski

o Kostku-Biernackim.

Przed niedawnym czasem, o czem zresztą pisaliśmy niedawno, wyszła z druku książka pod tyt. „Djabeł Zwycięzca". Autorem książki tej jest znany wszystkim już Kostek-Biernacki, przywódca dozorców więzienia brzeskiego, katujących zwyrodniale osadzonych tam posłów.

W sprawie tej książki znany działacz polityczny ks. Bronisław Świeykowski z Gorlic w Małopolsce, tajny podkomorzy J. Świątobliwości, nadesłał do redakcji jednego z pism następujące, bardzo charakterystyczne pismo:

„Przeczytawszy artykuły „Confiteor Kostka-Biernackiego" i „Wojna austrjacko-polska" umieszczone w Głosie Narodu 3 i 4 bm. z powodu świeżo wydanych nowel wojewody (!!) nowogrodzkiego i emerytowanego „bohatera" z Brześcia, Wacława Kostka-Biernackiego, nie mogę powstrzymać się od następującego pytania, które ogółowi (niby nie sanacyjnemu, bo na ten niema wogóle co liczyć, gdy o szlachetność chodzi) społeczeństwa polskiego pod uczciwą ocenę poddaję.

Czy może zajść wypadek w jakimkolwiek kraju, do cywilizacji się przyznającym, by autor tego rodzaju nowel piastował wysoką pełną odpowiedzialności godność wojewody? Czy można przypuścić by ktoś nie o sadystycznych uczuciach podobnie oszczerczy sąd o zmarłych, którzy się już bronić nie mogą drukiem wydawał i w podobny sposób bezcześcił o całe niebo pod względem kultury, inteligencji, zdolności wojskowych, a przedewszystkiem charakteru i patrjotyzmu wyżej od autora stojących: generała broni Rozwadowskiego (a nie Rozwadowsky'ego) i innych dwóch osobiście mi nieznanych generałów. Czy może wszyscy jego uczniowie nadać chcą literaturze polskiej ten nowy prawdziwie rynsztokowy kierunek stylu?...

Doprawdy! Aż wstręt bierze, gdy się pomyśli żeśmy takiej hańby w odrodzonej, od tylu lat wyglądanej Polsce doczekać się mogli!...

To mój głos z zapadłej prowincji, a przecież w takiej hańbiącej sprawie jeden okrzyk oburzenia podnieść powinien kraj cały, o ile jeszcze do Zachodu zaliczyć się chce!... A może chcemy się doczekać, by te „klasyczne" nowele załączono do dzieł, mających się znaleźć w bibljotekach szkolnych?

Spustoszenia komorników.

W miejsc. Mroczki (pow. białostocki) do zabudowań p. H. Hałaburdy przybył komornik A. Wiktorski w towarzystwie pięciu zawodowych licytantów, celem dokonania egzekucji.

Z pogromu licytacyjn. komornik Wiktorski wywiózł sumę 200 zł., a sprzedane za to były następujące przedmioty: 7-mioro bydła, 2 konie, 1 świnia, 2 pary sani, wóz, brona sprężynowa, pług, sieczkarnia, młynek-wialnia, młocarnia, kierat do młocarni, komoda, zegar, lampy i 3 walizy.

T dwieście złotych, uzyskane z licytacji, zabrał w całości komornik na koszta licytayjne, tak, że na rachunek długu w kasie Stefczyka, za który p. H. został zlicytowany, nie pozostało ani grosza. Hjeny licytacyjne zarobiły na tej ‚tranzakcji" 600 zł., gdyż tego dnia jeszcze zlicytowane przedmioty zostały przez nich sprzedane za 800 zł.

Na zakończenie ieszcze jeden szczegół: prezes kasy Stefczyka, p. Suchcik, przed licytacją na prolongatę długu zgodzić się nie chciał, zaś po licytacji, z której kasa nie dostała nic — zgodził się dług sprolongować.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 20. 11.: 12,15, 14,45, 15.50, 16.40 19,30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15,25 „Drogi i kierunki nowoczesnej zoologji; 16,20 Odczyt; 17,10 „Rewolucja francuska"; 17,35 Fragmenty z operetki „Carewicz"; 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie feljeton p.t: „Droga na Parnas"; 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota, 21. 11.: 12,15, 1445, 15.50, 16.40 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.15 Wiadomości wojskowe; 16,20 Radjokronika; 17,10 „Alkoholizm a przestępczość nieletnich"; 17,35 Koncert; 18,05 Audycjo dla dzieci; 18,30 Koncert dla młodzieży; 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 23,00 Muzyka lekka i taneczna

Historyjka

o dziedzicu, administratorze i urzędniku skarbowym.

Wiele rzeczy dzieje się dziś w sanowanej od pięciu z górą lat Polsce, wobec których sam niezmącony w swym spokoju Ben - Akiba, dowiedziawszy się o nich, napewno nie mógłby wykrztusić swego ulubionego i jedynego zdania, z jakim przeszedł do historji: „wszystko to już było".

Oto jedna z takich „historyjek".

P. X., właściciel dużego, uprzemysłowionego majątku rolnego, przyjął pewnego dnia delegata urzędu skarbowego, który powiedział mu mniej więcej, co następuje:

— Pańskie księgi i wykaz dochodów z majątku przedstawiają sprawę nieściśle. Pański dochód z majątku wyniósł w roku sprawozdawczym nie 60.000 zł., lecz 120.000, wobec tego i podatek musimy wymierzyć panu dwa razy większy.

P. X., człowiek dobrych manier i angielskiego spokoju, nie wdał się w utarczkę słowną z przedstawicielem władz, nie szukał argumentów i dowodów, wiedząc, że tego rodzaju postępowanie do niczego nie prowadzi, bo panowie z urzędu skarbowego wiedzą najlepiej, kto, ile zarabia, lecz najspokojniej w świecie nacisnął... dzwonek elektryczny, a kiedy zjawił się w gabinecie lokaj, rzekł doń:

— Poprosić tu pana administratora!

Kiedy zjawił sie administrator, p. X. zwrócił się doń głosem spokojnym, ale stanowczym:

— W tej chwili dowiaduję się, że moja administracja i buchalterja fałszuje książki i wykazy, za co pan jest odpowiedzialny! Dochód z majątku powinien figurować w cyfrze 120.000, a nie 60.000! Jestem oszukany i okradany! Komunikuję panu, iż zawieszam go w jego czynnościach i wnoszę skargę do prokuratora!

— Ależ proszę pana... — zaczął strapiony i zdziwiony rządca.

— Bez żadnego „ależ"! Ufam przedstawicielowi władz! Skończone!

P. X. zaskarżył swego administratora, który w sądzie... wykazał swoją niewinność. Księgi były prowadzone prawidłowo, wykazy dochodów również... Skarbowi należał się podatek tylko od 60.000 złotych.

Administrator nie stracił miejsca i... pozostał w majątku, z którego właścicielem się pogodził dość łatwo...

Ale... administrator, człowiek poważny i poważany, uczony agronom, ojciec dorosłych synów na wybitnych stanowiskach wystąpił do prokuratury o ukaranie... p. urzędnika skarbowego, z którego powodu miał hańbiący proces o oszustwo i kradzież.

Jak się to skończy, czy proces dojdzie do skutku w dzisiejszych czasach, trudno powiedzieć...

„Historyjka" jest podobno zupełnie prawdziwa.

Z żałobnej Karty.

W nocy z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia zmarł w Górnej Wsi pod Myślenicami w Województwie Krakowskiem senjor ruchu ludowego, założyciel Polskiego Stronnictwa Ludowego w Małopolsce,

Ś. P. SENATOR
ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI.



Zmarły, to postać czysta, kryształowa, to idealista, to przywódca ludu, co życie swoje bez reszty oddał za Sprawę Ludową.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Informacje.

Ilu mamy inwalidów wojennych?

Według opracowanej ostatnio statystyki, ogólna liczba inwalidów wojennych w Polsce, pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, wynosi 105.441 osób. W ciągu roku bieżącego przybyło w wyniku dodatkowej rejestracji 13.759 inwalidów, oraz około 3000 wdów i sierot po inwalidach.

Wdów po inwalidach, zdolnych do zarobkowania jest 48.797, sierót do zarobkowania jest 48.797. sierot przy matce 61.180 sierot zupełnych 6348.

Obniżenie szacunku budowli, przy asekuracji.

W związku ze spadkiem cen materjałów budowlanych, oraz kosztów budowlanych, władze Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych postanowiły z dn. 1 stycznia 1932 obniżyć szacunek budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia od ognia. Zniżka szacunku pociąga za sobą automatycznie obniżenie w tym samym stosunku składek ubezpeczeniowych w P.Z.U.W.

Obniżka szacunku wyniesie powszechnie 10 procent, pozatem zaś w poszczególnych powiatach, w których nastąpił znaczniejszy spadek cen, zniżka dojdzie do 40%.

Składki ubezpieczeniowe w Powszechnym Zakładzie Ubezp. Wzajemnych obniżane były na terenie poszczególnych powiatów, bądź też powszechnie, już od roku 1930. Łącznie z obecną zniżką zmniejszenie szacunku, a co zatem idzie, i składek, wyniesie od 19 procent do 59 procent, zależnie od poziomu cen materjałów budowlanych i robocizny w poszczególnych miejscowościach.

O emeryturę dla polskich górników w Belgji.

Prowadzone są obecnie rokowania pomiędzy Rządem polskim a belgijskim, mające na celu zawarcie dwustronnej konwencji, dotyczącej wypłat emerytur górnikom. Konwencja belgijsko-polska będzie analogiczna do konwencji francusko-polskiej. Rokowania dobiegają końca.

Wieleż to ludzi majątek straciło:
Poszli na żebry, lub na chleb łaskawy,
Powiem dla czego, jeżeliś ciekawy:
Bo w domu dobrej gazety nie było.

Czytaj GRUDZIĄDZKĄ a nie będziesz błądzić,
Bo cię nauczy, jak trzeba się rządzić.

Zygmunt Kiedrzyński.

Rezolucje
uchwalone na Zjeździe Okręgowym w Gnieźnie dnia 8 listopada 1931 r.

Zjazd Okręgu Wyborczego Gniezno przy obecności około 2.000 członków Stronnictwa Ludowego w sali „Wenecji“ w Gnieźnie uchwala cò następuje:

Zebrani członkowie Stronnictwa Ludowego oświadczają, iż solidaryzują się z więźniami brzeskimi oraz wyrażają im swój hołd i uznanie, i wyrażają nadzieje, iż nareszcie odbywający się proces brzeski da świadectwo prawdzie i sprawiedliwości.

W 11-ą rocznicę odparcia nawały bolszewickiej składa cześć i hołd pamięci poległym bohaterom, którzy zginęli w obronie Ojczyzny w roku 1920 a zarazem składa hołd prezesowi W. Witosowi ówczesnemu premjerowi Rządu Obrony narodowej, który w ciężkiej dla narodu chwili sprawował ten odpowiedzialny Urząd z pożytkiem tak dla Narodu i Państwa oraz chlubą dla chłopów polskich.

Zjazd stwierdza: że obóz obecnie panujący doprowadził kraj i Naród do całkowitej ruiny gospodarczej, podważył praworządność i doprowadził Polskę do anarchji, stosowaniem gwałtów i przekupstw zdeprawował charaktery i przez to osłabił siłę i odporność narodu przeciw zewnętrznym zakusom wrogów Państwa Polskiego. Obniżył powagę i godność Narodu Polskiego zarówno w kraju jak i wobec zagranicy, poderwał wśród obywateli przywiązanie do Państwa i pcha ich w objęcia czynników wywrotowych przez stałe odsuwanie rzesz ludowych od wpływu na sprawy publiczne drogą gwałtów i drakońskich zarządzeń.

Zjazd stwierdza, że chłopi polscy stanowiący olbrzymią większość narodu państwa polskiego stanowią jego rdzeń związany nierozerwalnie z jego losami i przyszłością, ziemią, pracą i krwią przelaną za Ojczyznę. Chłopi są i będą podstawą siły i rozwoju Polski i dlatego służą może dobrze interesom wsi i konieczności jej gospodarczego, kulturalnego i politycznego rozwoju posiadającym zaufanie ludu polskiego współpracujący z Sejmem legalnie i uczciwie wybrany.

Zjazd z radością i dumą stwierdza, że deprawacja i teror nie zdołały ugiąć większości ludu polskiego, a sztuczna większość sanacyjna w ciałach parlamentarnych nie jest odbiciem zapatrywań i wyrazem zaufania społecznego.

Zjazd stwierdza, że wola szerokich mas ludu polskiego jest za utrzymaniem pokojowych stosunków ze wszystkimi sąsiadami oraz czynną współpracą na utrwaleniu pokoju świata, jednak wszelkie zakusy zmierzające do zmian granic Rzeczypospolitej i jej niezależności spotkają się z zdecydowanym odporem ludu polskiego.

Zjazd stwierdza, że obecny stan gospodarczy rolnictwa jest nie do zniesienia, albowiem produkcja nawet przy dotychczasowych niskich wkładach nie opłaca się i rolnicy dalej ze stratą gospodarować nie są w stanie, zmuszeni będą ograniczyć produkcję do pokrycia własnych potrzeb co jeszcze bardziej pogłębi ogólny kryzys.

Zjazd stwierdza, że należyty rozwój osadnictwa polskiego na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej jest jedyną gwarancją nietykalności obrony granic Polski od zakusów krwiożerczego Krzyżactwa.

Za powyższy stan, Zjazd czyni odpowiedzialną sanację tak przed społeczeństwem jak i historją, która od czterech lat ma wyłączny wpływ na stosunki panujące w Polsce. Wobec powyższego Zjazd oświadcza, iż lud polski nie spocznie w walce o demokrację, prawo i wolność oraz dopóki zła sanacyjnego trawiącego wewnętrzne życie Polski i osłabiające mocarstwowe jej stanowisko na zewnątrz nie usunie i dlatego wzywa lud do wytrwania w walce przeciw sanacyjnej klice i doprowadzenia tej walki, aż do zwycięskiego końca.

Zjazd wyraża cześć wszystkim działaczom ludowym, których nie zdołały ugiąć przekupstwa, prześladowania ani więzienia, którzy cierpieli i cierpią za sprawę ludową, wszystkim zaś rozbijaczom i zdrajcom sprawy ludowej Zjazd wyraża niemą pogardę.

Wobec nieliczenia się z przedstawicielami zdrowej opinji narodu i jego żywotnych interesów, Zjazd uważa za konieczne skonsolidowanie się całej opozycji do walki z sanacją a na wypadek nieosiągnięcia skutków tą drogą złożenia mandatów przez posłów i sanatorów całej opozycji wraz z ich zastępcami.

Zjazd wyraża pełne uznanie i zaufanie dla władz Stronnictwa Ludowego z Prezesem W. Witosem na czele i wzywa cału Lud polski do zorganizowania się w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym do walki aż do ostatecznego zwycięstwa.

Czas opłacić abonament.

Od 15 bm. listonosze wiejscy przyjmują już abonament na „Gazetę Grudziądzką“.

Należy corychlej zapisać sobie „Grudziądzką“ na miesiąc grudzień.

W grudniu dołączymy do „Gazety Grudziądzkiej“ piękny

„KALENDARZ ŚCIENNY“.

Sądzimy, że dołączona przez nas piękna książeczka

„ECHO ŚWIATA“

ułatwi też agitację za pojednaniem nowych abonentów. Pokażcie więc Kochani Czytelnicy tę piękną książeczkę sąsiadom i znajomym i zachęćcie ich do zapisania sobie „Gazety Grudziądzkiej“.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe w Poznaniu
z dnia 16-go listopada 1931 r.

Ziemiopłody.
Płacono złotych za 100 kg.:

Towar	Cena
Pszenica	25,00—25,50
Żyto nowe	25,00—25,50
Jęczmień przemiałowy	24,00—25,00
Jęczmień browar.	27.50—28,50
Owies	24.25—24.75
Mąka pszenna 65 %	37,25—39,25
Mąka żytnia 65 %	36.50—37,50
Otręby pszenne	16.50—17.50
Otręby żytnie	17.25—18,00
Groch Wiktorja	24.00—29,00
Rzepak	33.00—34.00
Siano prasow. nowe	7,35— 8.10
Słoma żytnia prasow.	5,50— 6,00
Ziemniaki jadalne	3,80— 4.00
Słoma luźna	4,25— 4,50
Kuchy lniane	—,—
Kuchy rzepakowe	—,—

Wywóz zbóż z Polski.

Związek eksporterów zboża w okresie od 1 sierpnia do 31 października rb. wywiózł zagranicę 27.500 tonn żyta (tonna 1000 kg), 71.790 tonn jęczmienia, 4485 tonn pszenicy i 17.280 tonn mąki.

Zboże zwyżkuje, artykuły hodowlane spadają.

Wskutek zwyżki cen zboża, sytuacja rolnictwa doznałaby pewnej poprawy, gdyby nie nowe ale. Tym ale jest spadek cen na artykuły hodowlane. Hodowla dla rolnika ma takie znaczenie, jak i uprawa zbóż, to też kryzys w dziedzinie hodowli jest dla rolnika również klęskowy.

Spadek cen inwentarza rzeźnego jest wywołany z jednej strony znacznem powiększeniem pogłowia, z drugiej zaś coraz większemi trudnościami, jakie napotyka nasz eksport hodowlany.

Szczególnie silnie dają się we znaki naszemu eksportowi ograniczenia, stosowane przez Czechosłowację i Austrję, które były poza Anglją naszemi głównemi rynkami zbytu.

Nasza polityka gospodarcza powinna w czasie najbliższym podjąć opracowanie daleko idącego programu środków, mających na celu podniesienie cen produktów zwierzęcych.

Stan hodowli w roku 1931.

Na podstawie rejestracji zwierząt gospodarskich, przeprowadzanej corocznie, począwszy od r. 1929, liczbowy stan zwierząt gospodarskich w Polsce w dniu 30-go czerwca 1931 r. przedstawiał się w sztukach następująco: konie 4.123.000, bydło rogate 9.782.000, trzoda chltwna 7.314.000, owce 2.594.000, kozy 238.000.

W porównaniu ze spisem poprzednim okazuje się, że w ciągu roku przybyło: koni 20.000, bydła rogatego 382.000, trzody chlewnej 1.267.000 owiec 102.000 i kóz 11.000 sztuk.

Francja sprowadza zboże z Jugosławji.

Pewna agencja z Białogrodu (Jugosławja) donosi, że między Francją a Jugosławją podpisana została umowa, na mocy której Francja nabyła w Jugosławji 15.000 wagonów zboża.

Zachodzi pytanie, czemu to polska polityka handlowa nie potrafi doprowadzić do tego rodzaju umowy, jaka zawarta została między Francją a Jugosławją.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 19 listopada 1931.
Czwartek: Elżbiety kr. W. sł. 7,25; zach. 4,05. Wsch. ks. 13,43 zach. 0,28.
Piątek: Feliksa de Val. W. sł. 7,26; zach. 4.04 Wschód ks. 13,54. z. 1,57.
Sobota: Ofiarowanie NMP. W. sł. 7,28; zach. 4,02. Wsch. ks. 14,04; z. 2,45.

Dobre i tanie. Znane zakłady Schicht - Lever S. A. wprowadziły na rynek nowe mydło toaletowe „Schicht-Lever S. A.". które stanowi wielki sukces w dziedzinie wytwórczości mydła toaletowego. Niska cena, dobry gatunek i gustowne opakowanie, oto zalety nowego mydła toaletowego. Duży kawałek kosztuje tylko 65 gr.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO", bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej".**

Wielkopolska.

ŁAGODNA KARA W SPRAWIE O ZABÓJSTWO NAPASTNIKA.

W Sądzie Okręg. toczyła się rozprawa przeciwko gospodarzowi Andrzejowi Wittigowi z Kicina, oraz jego 22-letniej córce Jadwidze Wittig. Stanęli oni pod zarzutem, że w maju ub. roku Wittig zabił z fuzji Józefa Sobczaka, a Jadwiga W., że podczas kłótni między Wittigami i Sobczakiem podała ojcu dubeltówkę, mówiąc: „strzelajcie ojcze".

Józef Sobczak znany awanturnik we wsi, tragicznego dnia przyszedł wraz z kilku swoimi kolegami pod dom Wittiga, gdzie pobił córkę Wittiga Jadwigę. Stając w obronie pobitej córki W. porwał fuzję i wystrzelił w kierunku napastników. Skutek strzału był fatalny, gdyż Sobczak został ranny w tętnicę i śmierć nastąpiła niebawem.

Trybunał nie dopatrzył się wprawdzie obrony koniecznej, lecz przyznał okoliczności łagodzące i zasądził Wittiga na 6 mie. więcienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Jadwiga W. uwolniona została od winy i kary.

ZABIŁ ZA ZBIERANIE GAŁAZEK

Dnia 11 bm. udał sie 24-letni kowal Edmund Hachuj z Wronek w towarzystwie kolegi do pobliskiego lasu, w celu uzbierania suchych gałęzi na opał. W lesie spotkał ich gajowy Szymysl, na widok którego poczał Hajuch uciekać. Do uciekającego oddał gajowy z odległości 16 metrów najpierw jeden strzał i zaraz potem drugi, który ugodził H. śmiertelnie. Zwłoki zabitego przewieziono natychmiast do kostnicy miejskiej i zarządzono sekcję. Gajowy — który jest inwalidą (bez prawej ręki) tłumaczy się, że pierwszy strzał oddał na postrach i nie miał zamiaru drugi raz strzelać do uciekającego, lecz chciał chciał tylko zabezpieczyć fuzję, a przez omyłkę pociągnął za kurek. Wdrożone śledztwo wyjaśni niewątpliwie faktyczny stan sprawy.

SKAZANIE SZAJKI WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH.

W Inowrocławiu odbyła się rozprawa przeciwko znanej szajce złodziei kolejowych i to Stanisławowi Docie, Fr. i J. Pomarzyńskim oraz J. i P. Królakom. Akt oskarżenia zarzucał im kradzież w nocy dnia 23 marca oraz z 16 na 17 czerwca br. z pociągów towarowych na linji Inowrocław — Toruń pomiędzy Wierzchosławicami a Gniewkowem. Łupem złodziei padły rozmaite przedmioty wartości kilkunastu tysięcy złotych. Sprawa wydała się dzięki kupcowi p. Solińskiemu, któremu ofiarowano spradziony tytoń zagraniczny, lecz p. Soliński doniósł o tem policji i wskuaek tego szajkę zdołano ująć. Sąd skazał Franciszka Pomarzyńskiego na łączną karę 4 lat ciężkiego więzienia a Jana P. na 2 lata, Dotę na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, a Królaków po 1 mies. więzienia z odroczeniem na 3 lata.

STRÓŻ POSTRZELONY PRZEZ ZŁODZIEJA.

Na majątku Popówko, pow. obornickiego funkcje stróża nocnego piastował 25-letni Alfons Mamet z Ostrowa Przed kilku dniami Mamet pilnując w polu zasiewów natknął się na kilku złodziei, którzy na widok jego oddali ku niemu kilka strzałów, poczem zbiegli. Mamet ugodzony niebezpiecznie w nogę zrobił alarm, wzywając pomocy, jednak złoczyńców nie udało się ująć. Mameta przewieziono do domu, gdzie też przebywa na kuracji.

NAPAD ZŁODZIEI NA POCIĄG.

Do naładowanego towarami wagonu towarowego przyczepionego do pociągu osobowego, wychodzącego z Bydgoszczy w nocy w stronę Nakła, wdarła się onegdaj szajka złodziejska, usiłując dokonać rabunku towarów. Udało się im to tylko w części, gdyż wyrzucono z wagonu tylko 7 beczek masła, które wyrzucono na tor. Leżące jednak na torze beczki zauważyła obsługa pociągu towarowego, który w chwili potem nadjechał, wobec czego towar skradziony zabrano i przewieziono do Nakła. Złodizeje zdołali jednak skraść już jedną beczkę. Władze śledcze czynią dochodzenia celem ujęcia tej złodziejskiej szajki.

SAM SOBIE WYMIERZYŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Na torze kolejowym Szubin—Kcynia w odległości 200 metrów od stacji kolejowej Wąsosz znaleziono trupa z odciętą głową, którym jak się okazało jest 29-letni Antoni Widmowski z Zębowa. Widmowski po zwolnieniu z aresztu śledczego w Szubinie, gdzie przebywał pod zarzutem dokonania podpalenia zagrody Teodora Mencela, powracając do domu popełnił prawdopodobnie samobójstwo.

Odpowiedzi Redakcji.

(—) Woś Andrzej, Wielowieś. Wnioski, które są złożone przez Stronnictwo Ludowe domagają się obniżenia wszystkich szacunków osad. Jeżeli wnioski te zostaną przez Sejm uchwalone, wtedy obniżka szacunków nastąpi, w jakiej wysokości jeszcze nie wiadomo.

Nowy aparat do wyrobu trzciny.

Zamieszkujący w Bydgoszczy przy ul. Szubińskiej 60 dawniejszy majster tkacki F. Bucholz wynalazł nowy typ warsztatów do domowego wyrobu zwojów trzciny sufitowej i zademonstrował go przed szeregiem działaczy na niwie szerzenia przemysłu ludowego. Ponieważ liczne jeziora na Pomorzu okolone są gęstą trzciną, nadającą się doskonale jako materjał izolacyjno-budowlany, otwiera się zwłaszcza dla drobnych rolników, cierpiących prawdziwą nędzę, wdzięczne pole do niezłego zarobku, tembardziej, że na nowym warsztacie można wyrabiać 20 zwojów dziennie, za które płaci się po 2,20 zł. Wynalazek p. Bucholza wzbudził żywe zainteresowanie.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.89 zł.: w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.20 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków. w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 3 łamy tekstowe po 62 mm. poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.